



100-lecie pieśni „Płonie ognisko i szumią knieje”

Mural w Krakowie

Tuż przed wybuchem I wojny światowej, notariusz z Dąbrowy Tarnowskiej, Karol Braun, sprowadził do Tarnowa rodzinę, w celu kształcenia swoich dzieci w szkołach średnich. Wszyscy trzej synowie: Kazimierz (zginął w 1920 roku w katastrofie lotniczej), Jerzy (poeta, filozof, mąż stanu) i Juliusz (prawnik, ekolog, obrońca Puszczy Świętokrzyskiej) uczęszczali do II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego i należeli do miejscowej III Drużyny Harcerzy im. Michała Wołodyjowskiego, prowadzonej przez prof. Ferdynanda Zarzyckiego (wielkiego patriotę, późniejszego ministra przemysłu i handlu oraz generała). Córka Jadwiga była absolwentka Zakładu SS Urszulanek, potem aktorka i organizatorka teatru przy II Korpusie WP gen. W. Andersa w Iranie.¹

Młodość Jurka Brauna

To właśnie prof. F. Zarzycki prowadził z młodzieżą tarnowską na przełomie 1913/14 roku intensywne ćwiczenia wojskowe, przygotowując ją do przyszłej walki o wolność. To on właśnie - podobnie jak młody komendant Hufca Harcerzy Władysław Wodniecki zwany "Druhem Bajdała" (zginął w 1920 roku), potrafił w swoich gawędach przekazać dumną, wielką przeszłość naszej Ojczyzny, opowiadając przy ogniskach "starodawne dzieje".

W tym czasie, młody Jurek Braun, znakomicie odczytany w polskiej literaturze i historii, sam próbujący oddać swe uczucia w pierwszych poetyckich próbach, w czasie burzliwych faktów historycznych, był, jak większość ówczesnej młodzieży, zauroczony skautingiem, który właśnie powstał, dając młodzieży nadzieję na niezwykle przeżycia. Wspominał o tym po latach:

Piękno ubioru, bogata treść życia wewnętrznego, humanizm prawa, rycerska postać patrona ruchu Zawiszy Czarnego, codzienne obcowanie z przyrodą, urok piosenki, egzotyka licznych sprawności..wszystko to poruszało wyobraźnię i wciągało w wir coraz to nowych, pasjonujących młodego chłopca czynności".²

¹ M. Żychowska, tarnowianie w gabinetach II RP /W:/ Tarnowskie Drogi Niepodległości, 1989, s. 87-98.

M. Żychowska, Jerzy Braun- twórca kultury harcerskiej i "Unionizmu", Tarnów 2003, s.13-17.

² J. Braun, czasy i ludzie, /W:/ Rocznik Tarnowski z 1994,s.214.



Kształtował się też styl życia harcerskiego: synteza pogody, zuchowatości, brawury, zaradności, życzliwości, prawdomówności, honoru, obowiązkowości i wierności, uznanym przez siebie ideałom....Harcerstwo stało się u nas przede wszystkim szkoła charakterów.- napisze po latach we wspomnieniach "Czasy i ludzie".³

Harcerski Tarnów

Coraz częściej Tarnów widział na swoich ulicach rozśpiewane kolumny, najeżone łaskami, w jasno-brunatnych mundurach, krótkich spodenkach i kapeluszach a la Baden Powell z lilijkami srebrnymi na piersi. A bokami, po chodnikach i rynsztokach, biegła zgraja łobuziaków, wrzeszcząc obelżywe przezwisko "drewniane wojsko". Na skraju pierwszej czwórki trębacz ze srebrnym sznurem, podnosi raz po raz do ust złożoną trąbkę, wybuchając dziarską pobudką. Wówczas przeżyły się z dumą małe figurki chłopięce i szły wyprostowane pod słoneczną ulewą promieni... Przyszłość Polski maszerowała w zwartych szeregach mocno przybijając podkutymi butami a pieśń rosła jak wysoka ściana, pieniać się radośnie o fasady kamienne:

Wszystko co nasze Polsce oddamy

W Niej tylko życie, więc idziem żyć.

Po ćwiczeniach polowych wybierano miejsce na obóz gdzieś w zacisznym wąwozie, w pobliżu strumienia wyrastały rzędy białych namiotów, robiono łóżka polowe z mchu i liści, warzono strawę w kotłach a potem ustawiały się długie kolejki z menażkami po "knorr-zupkę lub czarną kawę.

Płonęło ognisko, wiara zasiadała ...Druh Władek Wodniecki lub sam Ferdynand Zarzycki rozpoczynał gawędę o dawnych czasach. O Grunwaldzie lub Kircholmie, ratownictwie czy obowiązkach wartownika, o cnotach i dyscyplinie harcerskiej.

Zmierzchało niebo, zmrok opadał popiołem na wzgórza i lasy...gromka komenda wyprężala w dwuszeregu zastępy. Był apel wieczorny. Z masztu zsuwała się powoli biało-czerwona flaga. Głos drużynowego przecinał ostro milczące, jakby stężałe powietrze. Kapelusze zdejm !

I z dziesiątek lub setek piersi, wyrывała się dawno tam przyczajona pieśń":

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród.. ⁴

³ J. Braun, Czasy i ludzie, /W:/ op. cit. s.229.

⁴ J. Braun, czasy i ludzie, op.cit,s. 214-215.



Pieśń potężna, pieśń jak dzwon

A wówczas jaki wspomina późniejszy Komendant Dzielnic Harcerskiej w Tarnowie 17-letni Adam Ciołkosz :*Rzucam oczyma po czworoboku chłopców. Chcę zaobserwować czy każdemu tak jak ,mnie bije krew do głowy, zwiiera sie pięść, rozszerza pierś, niesamowity dreszcz przechodzi wzdłuż ciała.*

Chłopaki stoją dziwnie szardziate, widać jak jednemu dłoń krzepko obejmuje łaskę, bo aż żyły niebieszczeją, czoło przecięte zmarszczką, brwi zsunięte, oczy się skrzę. Ten mały chłopaczek zwał się w sobie, nieco przygarbił, zda się jakby ryś przed skokiem. Tamten tęgi chłopak nagle wyolbrzymiał, przez koszulkę rozpiętą widać jak mu tęgie piersi falują,..bije z niego siła i krzepkość.

Największą moc czuję w sobie gdy śpiewamy "Rotę" - zwierzał mi się raz jeden z chłopców...⁵

Czy można się dziwić, że przeżywając takie wzruszenia, młodzieńcza , wrażliwa natura Jerzego Brauna nie wyraziła tego w sposób poetycki. To właśnie w takich warunkach powstała historyczna, legendarna pieśń "Płonie ognisko i szumią knieje". Najwidoczniej dobrze oddawała atmosferę i uczucia ówczesnej młodzieży, jeżeli przetrwała 100 lat i śpiewana jest do dzisiaj (czasem nawet z dodatkami). Jurek nie tylko napisał tekst, którego radosne pierwsze zwrotki oddają czar przygód harcerskich a do których dostosował melodię rumuńskiej pieśni "Sinaj Hora" a która z biegiem czasu została zapomniana. Natomiast do drugiej części pieśni, związanej z przeżyciami przy ognisku, skomponował własną melodię, która przetrwała stulecie. Świadczy to o głębokiej więzi duchowej ówczesnej polskiej młodzieży z potrzebą poznawania własnej, zakazanej historii, której "starodawne dzieje" przekazywano w gawędach.

(* Pieśń powstała w budynku Wodociągów - dawnym i obecnym - w Tarnowie, przy obecnej ulicy Narutowicza 37).

Hm Maria Żychowska

⁵ A, Ciołkosz, Nasze harce, "Skaut" nr 15 i 16, Lwów 15 IOX 1917, s.119-122.



Pieśń ukazała się po raz pierwszy w harcerskim miesięczniku "Czuwaj" nr 1 z 1920 roku., później w tomiku pieśni Jerzego Brauna wydanym w Wilnie w 1922 roku p.t. "Nasze harce". Przytaczam pełny tekst:

Nasze harce

Kawał chleba do plecaka
na przekąskę pół ziemniaka
laska w dłoni, a na skroni
kapelusik druh.

A drużyna dzielne chłopcy
będzie tego do pół kopy
przez zagony, na wsze strony,
straszny czynią ruch.

Gdy ich burza w polu złapie
krzyczą sobie" a tom wpadł" !
Gdy im deszczyk na nos kapie,
każdy wesół, gwizdże rad!

Jeden w gaju gałąź pociął
inny wodę leje w kocioł
do ogniska drzewo ciska
i gotuje żer.



Jeden zastęp zrobił namiot
drugi go porządnie zamiótł
robią łóżka a poduszka
z obozowych der.

PŁONIE OGNISKO I SZUMIA KNIEJE
DRUŻYNOWY SIADŁ WŚRÓD NAS.
OPOWIADA STARODAWNE DZIEJE,
BOHATERSKI WSKRZESZA CZAS.

O rycerstwie od kresowych stanic,
O obrońcach ukraińskich granic.
A ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las.

W tym namiocie na wycieczce
dusim się jak śledzie w beczce,
zastępowy nie ma głowy
i usnęła straż.

A przebiegły wróg tymczasem
wlaź do krzaków przed szaląsem
wnet nas złapie! czata chrapie
śpi komendant nasz.



Krzyczą "hurra", awantura
cierpnie skóra, cały drzę
wróg się hurmem wali szturmem,
biada śpiącym, będzie źle.

Wróg się zakradł jako złodziej
z czatami się za łeb wodzi
zrobił hałas, zdobył szalas
i zwyciężył nas!

Pół prowiantu skonsumował,
do plecaków resztę schował
kawę schleptał, ogień zdeptał
i ucieka w las !

Juz do powrotu głos trąbki wzywa (do „powrotu” a nie „odwrotu”!–przyp.M.Ż.)
alarmują ze wszech stron !

Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
serca biją w zgodny ton!

Każda twarz się uniesiem płoni,
każdy łaskę krzepko dzierży w dłoni
i z młodzieńczej się pieśni wrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

(Tą potężną pieśnią, była "Rota" Marii Konopnickiej, pierwszy harcerski hymn !